

Wstęp, czyli o świecie opowiedzianym

Jak opowiedzieć zwyczajne życie? Życie, które nie wyróżnia się niczym szczególnym, jest upływem dni zaplątanych w historię, w przypadkowe zrządzenia losu, w ludzkie pomyłki, zwycięstwa i klęski, jest strumieniem czasu, kształtowanym zarówno przez nas samych, jak i od nas zupełnie niezależnym.

Utwory Wiesława Myśliwskiego — zarówno te ujęte w formę prozatorską, jak i dramatyczną — są zawsze opowieściami o losie pojedynczego człowieka, spełniającym się w konkretnej biografii zdeterminowanej przez moment historyczny i punkt przestrzeni, w jakich przyszło jej się toczyć. Każda z powieści staje się też narracją o ludzkim losie w ogóle, o prawach kierujących ludzką egzystencją: o młodości i starości, o lęku i odwadze, o miłości i samotności, o nadziei i rozpacz, o otaczających nas przedmiotach i umiერaniu materialnego kształtu świata, o sile tradycji i bezpowrotności zmian, o trwaniu pamięci i ulotności czasu. Nie ma przecież istnienia innego niż pojedyncze, nie ma pełni innej niż niedoskonałe ludzkie istnienie, powiada pisarz głosem jednego ze swych bohaterów, prostego owczarza i mędrca — Jakuba z *Pałacu* (1970):

Gdyż człowiek, wiedz to, na siebie najdotkliwiej jest skazany. Nikt mu tyle udręku nie dostarcza, co sam sobie. Siebie nawet zapomnieć na chwilę nie potrafi. Nawet prześnić przez jedną noc nie może. Sobą wciąż być musi, choćby miał się dosyć. I wszystkiego, czego doznaje, doznaje tylko jako siebie samego. Każdego innego człowieka jako siebie samego. Każdej rzeczy jako siebie samego. Każdego czasu, nawet najodleglejszego czy spoza pamięci, czy spoza przecucia, jako siebie samego. Toteż każdy człowiek jest ludzkością bez mała. A przy tym może za ogromny jest jak na siebie, za rozległy jak na ułomność i bezsilność swoją. Może nawet jest słońcem dla siebie, lecz jak słońce tylko połowę swojej ziemi ogarnia, na resztę rzucając wieczny cień niepewności i zwątpienia¹.

¹ W. Myśliwski, *Pałac*, Szczecin 1988, s. 116.

Pisząc o jednym, pisze Myśliwski o każdym i o wszystkich. *Widnokrąg* (1996), tytuł czwartej powieści, służy za figurę przedstawiającą istotę ludzkiej egzystencji — linia horyzontu ogranicza nasze widzenie, bo to, co poza nią, jest niedostępne i niepoznawalne. A przecież, wycinając dla człowieka fragment świata, linia horyzontu tworzy cały świat — ów wycinek przestrzeni staje się światem całym, subiektywnym, osobistym kosmosem, mieszczącym w sobie wszystko, co istotne. Bo nie ma rzeczywistości poza tym, co ogarniamy własnym spojrzeniem: „[...] tego, co ty widzisz, nikt inny nie widzi. Choćby widział dużo więcej”², pouczał małego Piotrka jego sędziwy nauczyciel. W części kryje się pełnia. Każdy człowiek nosi ze sobą, w sobie pewien fragment przestrzeni, ograniczony jego prywatnym widnokretem.

Nie sposób jednak ochronić ten prywatny mikrokosmos przed złowrobnym, niszczącym wpływem historii, która nieustannie determinuje kształt ludzkiej egzystencji. Opowiadają o tym wszyscy bohaterowie Myśliwskiego: sędziwy wiejski nauczyciel, dla którego ojciec zaprojektował „lepszy los”, z którego zadrwiła sobie powojenna przemiana ustrojowa; pogardzany pastuch, któremu wybuch wojny pozwolił przekroczyć granice własnego przeznaczenia i stać się — na krótko, lecz jakże ostatecznie — właścicielem pańskiej siedziby; wieczny buntownik skazany na niespełnienie, Szymon Pietruszka, któremu świat nieustannie wymyka się z rąk, wyprzedzając jego rewolucyjne zamiary; dorastający Piotr, żegnający znanych sobie ludzi z ich światami i wyloty z dzieciństwa stróż, pilnujący zniekształconego miejsca swego dzieciństwa. O okrutnym uwikłaniu ludzkich losów w przemiany czasu opowiadają dramaty Myśliwskiego. *Złodziej* (1974) stanowi rodzaj moralitetu stawiającego pytanie o to, w jakiej mierze sytuacja historyczna stanowi sprawdzian dla człowieczeństwa. W *Kluczniku* (1978) pojawia się refleksja nad wartością przemian społecznych niszczących nie tylko odwieczny znany porządek świata, ale i ludzkie więzi. Temat przekleństwa zmian pozornie dobroczynnych, ceny, jaką płaci pojedynczy człowiek za postęp cywilizacyjny, wróci w kolejnych dramatach Myśliwskiego — *Drzewo* (1988) i *Requiem dla gospodyni* (2000).

Bohaterowie Myśliwskiego poznają niszczącą moc historii, przypadku, przeznaczenia, Opatrzności. Każdy z nich próbował gorzkiego smaku porażki, każdy musiał zmierzyć się z własną słabością, bezradnością, bezsiłą. Każdy dowiedział się, jak kruche są ludzkie marzenia, jak złudna bywa nadzieja, jak nietrwałe — szczęście. Żaden jednak nie obraził się na własny los. Uosobieniem tej filozofii życia, która pojawia się w powieściach Myśliwskiego, jest z pewnością postać starego Kaziunia z *Widnokregu*. Nie przypadkiem przecież to właśnie on wraca we wspomnieniach narratora w finałowej scenie powieści:

² W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Warszawa 1996, s. 270.

Słońce coraz bardziej zniżało się nad widnokrąg, coraz większe, czerwieniejące, coraz mocniej wyostrając granicę między morzem a niebem. To morze, zatrzymane tam przez niebo, jak i niebo zatrzymane przez morze, spiętrzały się wzajemnie, zachodziły na siebie, tworząc jakby gruby szew, czerwony od czerwonych promieni zachodzącego słońca. Nagle na tym szwie, jakby wyłaniając się z tamtej jego strony niczym zza krawędzi, pojawił się malutki, ot, drobina, stary Kaziuń z pastwiska. Nie, nie miałem wątpliwości, że to on. Byłem pewny, że go dawno zapomniałem. W każdym razie ze wszystkich żywych i umarłych jego najmniej mógłbym się spodziewać, był przecież nieledwie chwilą w moim życiu. W tym samym starym kapeluszu, z kijem na ramieniu, z tobołkiem zawieszonym na tym kiju, tak jak nas opuścił wtedy na pastwisku, siedł po tym szwie, to znikając w czerwoności słonecznych promieni, że ledwo kapelusz mu wystawał, to znów się spoza tych promieni wyłaniając. Wydawał się być tylko bardziej pochylony, jakby się z trudem tam mieścił, w tej ciasnej przyległości morza z niebem. Drobił też jakby krótsze kroki niż zazwyczaj, kto wie, czy ze zmęczenia czy też z ostrożności, żeby go to morze nie zmyło³.

Przed laty, w czasie wojny, Kaziuń porzucił rodzinną wieś i prosto z pastwiska wyruszył, by dojść tam, gdzie niebo styka się z ziemią. W niekończącą się wędrówkę. Prowadziła go ta sama, wcielona w czyn maksyma, którą za Molly Bloom powtarza sklepowa Kaśka w *Kamieniu na kamieniu* (1984): „Ale póki co, trza żyć, Szymuś, trza żyć. Bo co jest lepszego?”⁴. Ta sama siła każe Kuźdzałom rzeźbić ogromne postaci z Ewangelii.

Jest w tej filozofii zgoda na świat, pokora wobec wyroków przeznaczenia — nie ma bierności, rezygnacji, odmowy. Tę niepokorną zgodę, niezgodną pokorę uosabia pasterz, który doskonale wie, że widnokrąg będzie przesuwiał się wraz z nim, że nigdy nie dojdzie do kresu świata, ale czy jest to dostateczny powód, by rezygnować z marzeń? Nie iść dalej? Kaziuń nie został skazany na los Syzyfa, on tę kondycję sam dla siebie wybrał, żyjąc w świecie pełnym sprzeczności.

Prozą Myśliwskiego rządzi prawo antynomii. Ujawnia się ono na wszystkich poziomach tekstu i wyraźnie wpisuje w nowoczesny, kulturowy sposób myślenia o literaturze, który rezygnuje z ostrych podziałów i definicji, zgadzając się na kategorie idiosynkratyczne, swoiste, często wewnętrznie sprzeczne.

Konstruowane przez pisarza narracje nazwać można „artykulacjami doświadczenia”⁵: kiedy myślimy o literaturze w kategoriach narracji i doświadczenia, wydają się one nierozzerwalne, gdyż tekst literacki powstaje na przecięciu doświadczenia i opisywania — świata, siebie, słowa, transcendencji *etc.* jest obszarem „artykulacji doświadczenia”, które bez owej artykulacji

³ Ibidem, s. 594–595.

⁴ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Warszawa 1984, s. 383.

⁵ Wprowadzone przez Ryszarda Nycza w artykule *Antropologia literatury — kulturowa teoria literatury — poetyka doświadczenia*, w: *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czaplinski, A. Legeżyńska, M. Telicki, Poznań 2010.

istnieć w literaturze... nie potrafi. Pojęcie to jest jednak wewnętrznie sprzeczne: doświadczenie odwołuje się bowiem do sfery przeżycia, a zatem do tego, co indywidualne, własne, natomiast artykulacja wymaga — co wiemy od czasów Diltheya — przełożenia jednostkowego doznania na język, z natury swej społeczny. Na tym podstawowym poziomie sprzeczności, bez którego nie może się obejść żadna komunikacja, także literacka, Myśliwski wznosi jednak kolejne piętra wewnętrznych sprzeczności.

Na poziomie doświadczenia splata się doświadczenie egzystencjalne (indywidualne i uniwersalne zarazem) z doświadczeniem historycznym (społecznym i doraźnym) — bardzo obrazowo wyjaśnia to swemu rozmówcy bohater *Traktatu o łuskaniu fasoli* (2006):

[...] według mnie każdy żyje za siebie i każde życie jest osobną historią. Że próbujemy to wszystko wlać w jedno naczynie, w jeden beczmiar, z tego nie wynika jeszcze prawda o człowieku. Można przecież sobie wyobrazić taką historię pojedynczych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli. Mówi pan, to niemożliwe? Wiem, ale wyobrazić sobie można. Nic nie istnieje przecież w ogólności, a tym bardziej człowiek⁶.

Na poziomie artykulacji dochodzi do zespolenia mowy i pisma, oralności i piśmienności, rytualnej chłopskiej mowy i estetycznych zabiegów znanych z tekstów wysokoartystycznych: proza Myśliwskiego jest gęsta od symboli kulturowych, nawiązań intertekstualnych, odniesień filozoficznych, a równocześnie zachowuje cechy mowy żywej, utrzymując się w ramach konkretnej, jednostkowej sytuacji komunikacyjnej. Spotkania. Rzecz w tym, że jest to spotkanie ludzi — a nic nie istnieje w ogólności. Tym bardziej człowiek...

W tym świecie wszystko, każdy szczegół, każdy okruszek życia i czasu wart jest opowiedzenia, refleksji, zastanowienia — bo opowiedziane, przemyślane życie ukazuje swój sens, swoją wartość i wyjątkowość.

Prozę Myśliwskiego czytano już wielokrotnie — socjologicznie (w perspektywie nurtu chłopskiego), przez klucz psychoanalityczny, strukturalistyczny, językoznawczy. Poświęcono jej niemało opracowań, w tym czternaście książek. *Opowiedziane. O prozie Wiesława Myśliwskiego* jest kolejnym⁷ tomem poświęconym pisarstwu autora *Nagiego sadu* (1967).

⁶ W. Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków 2006, s. 180.

⁷ Pisarstwu Myśliwskiego poświęcone zostały następujące wydawnictwa zwarte: E. Pindór, *Proza Wiesława Myśliwskiego*, Katowice 1989; C. Dziekanowski, *Proza „życia w śmierci”*. Psychoanaliza twórczości powieściowej Wiesława Myśliwskiego, Białystok 1990; idem, *W Imię Ojca i Syna*, Warszawa 1993; idem, *Życie jaśnie pana*, Warszawa 1994; idem, *Życie w śmierci*, Warszawa 1995; B. Kaniewska, *Wiesław Myśliwski*, Poznań 1995; J. Ablewicz, *Wiesław Myśliwski*, Kielce 1998; A. Myjak-Pycia, *Siebie opowiadam. Tożsamość bohatera powieści Wiesława Myśliwskiego*, Sandomierz 2000; *O twórczości Wiesława Myśliwskiego. W siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza*, red. J. Paławski, Kielce 2001; R. Lebda, *Dotykanie rzeczywistości czyli Językowy obraz świata w powieści Wiesława Myśliwskiego „Widnokrąg”*, Katowice 2003; Z.A. Toman, *Volkstümliche Motive bei Wiesław Myśliwski*, Wien 2005; *O twórczości Wiesława Myśliwskiego II*.

Opowiedziane nie jest monografią, nie aspiruje do kompletności, ogarnięcia całości złożonej problematyki tej prozy, wyczerpania obrazu, nie ma ambicji choćby portretowego szkicu — to tylko próba interpretacyjna, nowa propozycja lektury powieści Wiesława Myśliwskiego: w kategoriach nowoczesności. Chciałabym pokazać, że powieści tego autora są diagnozą stawianą współczesnemu światu, wyrażoną językiem nowoczesnej modernistycznej powieści.

W ostatnim rozdziale swojej pracy piszę o tym, że na opowieści narratorów Myśliwskiego składają się głosy innych bohaterów, współkształtujące narrację i narratorską tożsamość. Nie inaczej dzieje się w przypadku mojej książki — złożyło się na nią wiele, wiele głosów, wiele rozmów i myśli. Autorem kilku z nich chciałabym podziękować w sposób szczególny: w pierwszej kolejności moja wdzięczność kieruje się ku Osobie, która kształtowała całą moją naukową drogę, inspiratorce także i tej pracy, pani profesor Sewerynie Wysłouch. Dziękuję Recenzentowi, prof. Jerzemu Smulskiemu, za uważną i życzliwą lekturę; Karolinie Kuterebie-Irzyk za fachową i ciepłą, przyjacielską pomoc. Dziękuję moim Koleżankom i Kolegom z Zakładu Semiotyki Literatury — zawdzięczam im wiele twórczych pomysłów. Przyjaciółom i współpracownikom płci obojga z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM dziękuję za nieustające wsparcie. Moim Najbliższym — za wszystko.

W sposób wyjątkowy chciałabym podziękować panu Wiesławowi Myśliwskiemu — za uwagę, ciepło i pamięć, za rozmowy i pewien wigilijny telefon, który nauczył tak wiele.

W siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin pisarza, red. J. Paćłowski, Kielce 2007; J. Paćłowski, *A jeśli chodzi o moje pisanie... O pisarstwie Wiesława Myśliwskiego*, Kielce 2011; *O twórczości Wiesława Myśliwskiego III. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza*, red. J. Paćłowski, A. Dąbrowski, Kielce 2012. Wydana została także bibliografia twórczości Wiesława Myśliwskiego: B. Piotrowska, *Wiesław Myśliwski. Bibliografia*, red. A. Dąbrowski, M. Stec, wyd. 3, Kielce 2012.